

STANISŁAW JADCZAK

ur. 1947; Trawniki



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Hrubieszów, PRL |
| Słowa kluczowe | Lublin, PRL, Sztandar Ludu (gazeta), dział terenowy, Towarzystwo Regionalne Hrubieszowskie, pan Piątek |

Początek pracy w „Sztandarze Ludu”

Ja wylądowałem ostatecznie w „Sztandarze” bo mnie namówili i –co było ważne –etat był od razu. A w „Kurierze” nie było etatu tylko współpraca. I właśnie z tego naszego roku załapał się Franek i ja. Wylądowałem w dziale terenowym, zacząłem pisać jakieś informacje z terenu. Były dwa samochody, którymi podróżowaliśmy po tak zwanym terenie. Pierwszy mój wyjazd był do Parczewa. To było jakieś święto, już nie pamiętam, czy 1 maja, czy 22 lipca, przyjechałem do tego Parczewa, [gdzie] w życiu nie byłem i pamiętam rynek. Obraz, jak z filmów przedwojennych, czyli kocie łby i cały rynek wypełniony chłopskimi furmankami. Był targ. Błoto, konie. Zapachy. I tłum ludzi takich [jak] z Chełmońskiego. Kobiety –chusta na głowie, zapaska, długie spódnice, kaftan tak zwany. Faceci w jakichś takich oficerkach albo kaloszach. Z batami w rękę. Zaszokował mnie ten Parczew. Totalnie. Miałem zrobić materiał z życia tego miasta. Jakaś informację napisałem, ale już w tej chwili nie pamiętam, co dokładnie. To był mój w ogóle pierwszy taki wyjazd. Drugim wyjazdem był Hrubieszów. Właśnie stąd moja taka wielka sympatia do Hrubieszowa, bo pojechałem do muzeum, do pani Helenki. Nawet nie do pani Helenki, ale do pana Piątaka poszedłem jako pierwszego, do Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego. To było moje pierwsze spotkanie z Hrubieszowem. I ci ludzie mnie zauroczyli. Spróbujmy sobie wyobrazić warunki czterdzieści lat temu, pokoiki i meble takie w strasznym stanie. Bieda i nędza było to wszystko jeszcze. Oni siedzieli w takim lokaliku przy dworcu „Du Chateau” I pamiętam, faceci w garniturach takich właśnie powojennych, uczesanie też takie przedwojenne. I rozmawialiśmy o tym TRH. Wydali właśnie czwarty, czy piąty numer „Biuletynu TRH” i ja chciałem napisać o tym. O ich działalności wydawniczej. Pan Piątek siedział naprzeciwko mnie, szczupły taki facet, gdzieś w wieku pięćdziesiąt plus. I z taką potworną unізonością się do mnie zwracał: „Panie redaktorze” To brzmiało dla mnie, jak by mówił: „Panie Profesorze” Ja tam przyjechałem pociągiem – „Pan redaktor, to taki pewnie zmęczony. To my śniadanie przygotowaliśmy” I śniadanie było takie na gazecie prawie, czyli chleb pokrojony w plastry i szynka. Nie

było kłopotów jeszcze z szynką, więc szynka była taka, że dzisiaj, to w tych regionalnych wyrobach są gorsze. Bo była prawdziwa.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2016-05-23, Lublin |
| Rozmawiał/a | Joanna Majdanik |
| Redakcja | Agnieszka Piasecka |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |